

Akredytacja

– NIEWIDOCZNY FUNDAMENT ZAUFANIA W GOSPODARCE

LUCYNA OLBORSKA
DYREKTOR POLSKIEGO
CENTRUM AKREDYTACJI



fot. Ireneusz Knyziak

CERTYFIKATY SĄ DZIŚ OBECNE NIEMAL W KAŻDEJ DZIEDZINIE GOSPODARKI. POTWIERDZAJĄ, ŻE PRODUKTY, USŁUGI CZY SYSTEMY SPEŁNIAJĄ OKREŚLONE WYMAGANIA. ZA WIARYGODNOŚCIĄ TYCH POTWIERDZEŃ STOI JEDNAK KOLEJNY, MNIEJ WIDOCZNY POZIOM – AKREDYTACJA. TO FORMALNE POTWIERDZENIE KOMPETENCJI PODMIOTÓW, KTÓRE DOKONUJĄ OCENY ZGODNOŚCI.

W Polsce za ten obszar odpowiada Polskie Centrum Akredytacji – krajowa jednostka akredytująca. PCA potwierdza kompetencje laboratoriów, jednostek certyfikujących, inspekcyjnych oraz weryfikujących, oceniając, czy posiadają one odpowiednią wiedzę, doświadczenie i zasoby, aby wiarygodnie wykonywać swoją pracę. Znaczenie tego systemu rośnie wraz z rozwojem gospodarki. Nowe technologie, sztuczna inteligencja, rosnące wymagania regulacyjne i coraz bardziej złożone procesy biznesowe sprawiają, że coraz większego znaczenia nabiera wiarygodne potwierdzanie kompetencji i niezależności podmiotów dokonujących ocen. Gdzie zatem przebiega granica między certyfikacją a akredytacją? Kto weryfikuje kompetencje jednostek oceniających zgodność? I dlaczego akredytacja ma dziś tak duże znaczenie dla bezpieczeństwa, jakości i zaufania w gospodarce? O tym rozmawiamy z Lucyną Olborską, dyrektorką Polskiego Centrum Akredytacji.

REDAKCJA: Zacznijmy od podstaw. Czym właściwie jest akredytacja i jakie miejsce zajmuje w całym systemie oceny zgodności?

LUCYNA OLBORSKA: Akredytacja jest częścią większego systemu, w którym istotną rolę odgrywają również nadzór rynku, normalizacja i metrologia. W Polsce za poszczególne obszary odpowiadają między innymi UOKiK jako element systemu nadzoru rynku, Polski Komitet Normalizacyjny odpowiadający za normalizację oraz Główny Urząd Miar zajmujący się metrologią. Do tego dochodzą jednostki oceniające zgodność, które są naszymi klientami. Wszystkie te elementy muszą ze sobą współpracować. Dopiero wtedy cały system oceny zgodności ma sens i może skutecznie zapewnić bezpieczeństwo produktów, usług i procesów.

REDAKCJA: Dzięki akredytacji i całemu systemowi oceny zgodności możemy czuć się bezpieczniej, choć na co dzień zupełnie tego nie zauważamy.

LUCYNA OLBORSKA: Dokładnie. Akredytacja jest jednym z elementów systemu, który pozwala nam funkcjonować w bezpiecznym otoczeniu. Dotyczy praktycznie wszystkiego, z czego korzystamy każdego dnia – żywności, wody, urządzeń AGD, różnego rodzaju produktów, a także infrastruktury, która nas otacza. Możemy przejść obok placu zabaw czy siłowni plenerowej i nie zastanawiać się, kto sprawdza bezpieczeństwo znajdujących się tam urządzeń. Tymczasem takie kontrole wykonują wyspecjalizowane podmioty, a część z nich działa w oparciu o akredytację. Niedawno akredytowaliśmy niewielką firmę zajmującą się właśnie inspekcją placów

zabaw. Sprawdza ona bezpieczeństwo urządzeń już zainstalowanych. Pokazuje to, że akredytacja ma znaczenie nie tylko dla dużych organizacji. Dla małej firmy może być również sposobem na wyróżnienie się na rynku.

REDAKCJA: Zakres działalności Polskiego Centrum Akredytacji jest znacznie szerszy niż mogłoby się wydawać. W jakich najważniejszych obszarach PCA potwierdza dziś kompetencje jednostek oceniających zgodność?

LUCYNA OLBORSKA: Zdecydowanie. Jednym z podstawowych obszarów są laboratoria, a wyniki wykonywanych przez nie badań stanowią podstawę do podejmowania decyzji związanych z bezpieczeństwem. Mamy laboratoria badające żywność i wodę – zarówno wodę pitną, wodę w basenach, jak i ścieki. Są też laboratoria związane z budownictwem, badające między innymi materiały wykorzystywane do budowy dróg czy obiektów infrastrukturalnych. Są również laboratoria zajmujące się kompatybilnością elektromagnetyczną, czyli obszarem związanym z elektroniką. Akredytowane są również laboratoria wykonujące pomiary pola elektromagnetycznego czy hałasu. Kolejnym obszarem jest wzorcowanie. Dotyczy ono urządzeń pomiarowych, takich jak różnego rodzaju liczniki i przyrządy, których wskazania muszą być odniesione do odpowiednich wzorców. To jednak nie wszystko. PCA akredytuje również jednostki prowadzące certyfikację systemów zarządzania, certyfikację wyrobów i osób, a także jednostki zajmujące się weryfikacją. I właśnie ta różnorodność dobrze pokazuje, jak szeroko akredytacja jest obecna w gospodarce – choć na co dzień najczęściej pozostaje dla nas niewidoczna.

REDAKCJA: Czy może pani podać przykład, który pokazuje, jakie nowe działania akredytacyjne podjęło ostatnio PCA?

LUCYNA OLBORSKA: Oczywiście. W reakcji na europejskie regulacje prawne i w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie rynku PCA przystępuje do uruchomienia akredytacji jednostek weryfikujących w nowym obszarze działania. Rozszerzenie dotyczy unijnego mechanizmu granicznego dostosowania cen – znanego pod nazwą CBAM – który wyrównuje koszty emisji CO₂ dla towarów importowanych do UE z kosztami ponoszonymi przez producentów unijnych w ramach EU ETS. Mechanizm ten ma ograniczać ryzyko przenoszenia produkcji do krajów o niższych kosztach emisji oraz wyrównywać warunki konkurencji między produktami unijnymi a importowanymi. Zweryfikowane emisje muszą być potwierdzone przez akredytowanego weryfikatora i tu jest nasza rola jako PCA. To jest dobry przykład tego, że system akredytacji musi rozwijać się wraz ze zmieniającą się gospodarką i regulacjami. Pojawiają się nowe wymagania, nowe technologie i nowe obszary działalności, a wraz z nimi potrzeba niezależnego potwierdzania kompetencji podmiotów, które dokonują oceny.

REDAKCJA: Wspomniała Pani wcześniej, że polska jednostka nie może po prostu wybrać sobie innego kraju i tam uzyskać akredytacji. Z czego wynika ta zasada?

LUCYNA OLBORSKA: Europejski system akredytacji został skonstruowany tak, aby jednostki akredytujące nie konkurowały ze sobą ceną czy warunkami świadczenia usług. Co do zasady podmiot działający w danym kraju korzysta z usług krajowej jednostki akredytującej. Nie chodzi więc o to, że firma wybierze jednostkę w innym kraju, bo tam akredytacja będzie tańsza czy łatwiej będzie ją uzyskać. Tego rodzaju konkurencji między jednostkami akredytującymi w Europie nie ma. Jednostki akredytujące działają jako organizacje non profit, a zasady ich funkcjonowania są ujednolicone. Wszystkie muszą spełniać te same wymagania określone w odpowiednich normach międzynarodowych, a ich kompetencje i sposób działania podlegają wzajemnej ocenie. PCA jest również sygnatariuszem międzynarodowych porozumień o wzajemnym uznawaniu, dzięki którym wyniki akredytowanych jednostek – m.in. certyfikaty i raporty – mogą być uznawane również poza Polską. To właśnie wzajemne uznawanie jest jednym z fundamentów całego systemu. Dzięki niemu przedsiębiorca nie musi za każdym razem powtarzać tych samych badań czy procesów certyfikacyjnych, gdy chce wejść na kolejny rynek.

REDAKCJA: A co w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo działa w kraju, który nie ma własnej jednostki akredytującej?

LUCYNA OLBORSKA: Wtedy sytuacja wygląda inaczej. Jeżeli w danym kraju nie działa jednostka akredytująca, organizacja może zwrócić się do jednostki z innego państwa. Nie musi to być nawet kraj sąsiedni.

To ważne rozróżnienie. Jeżeli w danym kraju działa krajowa jednostka akredytująca, co do zasady korzysta się z jej usług. Jeżeli jej nie ma, możliwe jest skorzystanie z jednostki akredytującej z innego kraju. Dzięki temu system pozostaje spójny, a jednocześnie zapewnia dostęp do akredytacji również podmiotom działającym w krajach, które nie mają własnej jednostki akredytującej.

REDAKCJA: Czy podobne zasady obowiązują na całym świecie?

LUCYNA OLBORSKA: Nie. W niektórych regionach świata funkcjonuje więcej niż jedna jednostka akredytująca i mogą one ze sobą konkurować. W Europie sytuacja jest bardziej uporządkowana – obowiązują wspólne ramy prawne i zasady, które mają zapewnić jednolity poziom działania jednostek akredytujących i wykluczyć konkurencję między nimi. Różny może być natomiast status prawny jednostek. W Polsce PCA jest państwową osobą prawną, podczas gdy w innych krajach jednostka akredytująca może mieć na przykład formę fundacji czy stowarzyszenia. Nie oznacza to jednak dowolności – wymagania dotyczące kompetencji, bezstronności i sposobu działania pozostają takie same. Jeszcze raz

„AKREDYTACJA JEST NARZĘDZIEM, KTÓRE POZWALA BUDOWAĆ ZAUFANIE. IM BARDZIEJ SKOMPLIKOWANA STAJE SIĘ GOSPODARKA, TYM WIĘKSZA JEST POTRZEBA NIEZALEŻNEGO POTWIERDZANIA KOMPETENCJI I WIARYGODNOŚCI”.

LUCYNA OLBORSKA, DYREKTOR POLSKIEGO CENTRUM AKREDYTACJI

podkreślę – wspólne wymagania są podstawą porównywalności wyników, a co za tym idzie – ich uznawalności.

REDAKCJA: Zatrzymajmy się przy nowych technologiach, a w szczególności przy sztucznej inteligencji. Czy ten obszar będzie w najbliższych latach coraz ważniejszy dla PCA?

LUCYNA OLBORSKA: Jestem przekonana, że tak. Sztuczna inteligencja to jeden z obszarów, w których system akredytacji będzie musiał bardzo szybko reagować na zmieniające się potrzeby rynku. Funkcjonuje już norma dotycząca systemu zarządzania sztuczną inteligencją. Jednostki, które będą certyfikowały takie systemy w ramach określonych wymagań regulacyjnych, będą musiały wykazać odpowiednie kompetencje, a w określonych przypadkach także posiadać akredytację. Chodzi o niezależne potwierdzenie, że organizacja właściwie zarządza systemem sztucznej inteligencji i spełnia wymagania określone w normie. Ponieważ jest to norma międzynarodowa, tworzy wspólny punkt odniesienia dla organizacji działających w różnych krajach. Ten obszar dopiero się rozwija i wciąż brakuje części norm zharmonizowanych, dlatego przed nami dużo pracy. Jestem jednak przekonana, że AI będzie stanowić coraz ważniejszy obszar naszej działalności. Technologia rozwija się bardzo szybko, a system akredytacji musi rozwijać się razem z nią – tak, aby przedsiębiorcy i konsumenci mogli mieć zaufanie do ocen i certyfikatów dotyczących nowych technologii.

REDAKCJA: A czy akredytacja dotyczy także konkretnych produktów?

LUCYNA OLBORSKA: Tak. Jednym z obszarów jest certyfikacja wyrobów. Zakres jest bardzo szeroki – obejmuje między innymi wyroby budowlane, zabawki czy produkty rolne. Przykładem może być certyfikacja produkcji ekologicznej, gdzie obowiązują określone wymagania unijne dotyczące sposobu produkcji oraz badań, które należy przeprowadzić. Wydany certyfikat potwierdza, że dany produkt został wytworzony zgodnie z wymaganiami dotyczącymi produkcji ekologicznej. Akredytacja dotyczy również certyfikacji osób. Klasycznymi przykładami są audytorzy czy spawacze, ale ten obszar również się zmienia. Pojawiają się nowe zawody

i nowe specjalizacje, które wymagają potwierdzenia kompetencji. Akredytowaliśmy już jednostki certyfikujące specjalistów w zakresie cyberbezpieczeństwa.

REDAKCJA: To pokazuje, że akredytacja coraz mocniej wchodzi w obszary związane z transformacją cyfrową i bezpieczeństwem.

LUCYNA OLBORSKA: Zdecydowanie. Kolejnym ważnym obszarem jest weryfikacja, m.in. w systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych EU ETS. Jeżeli instalacja przemysłowa emituje określoną ilość dwutlenku węgla, rozliczenie tych emisji nie może opierać się wyłącznie na deklaracji operatora. Potrzebne jest niezależne i wiarygodne potwierdzenie, że raportowane dane są rzetelne. Właśnie taką rolę pełnią akredytowani weryfikatorzy. Posiadają oni kompetencje pozwalające na bezstronną ocenę i weryfikację danych dotyczących emisji gazów cieplarnianych. Dzięki temu informacje wykorzystywane w systemie EU ETS mają wiarygodną, niezależnie potwierdzoną podstawę. I tu ponownie widać, że akredytacja nie jest celem samym w sobie. Jej zadaniem jest budowanie zaufania do informacji, na podstawie których podejmowane są decyzje – także te o dużym znaczeniu gospodarczym i środowiskowym.

REDAKCJA: W Polsce mamy wiele sektorów, które są bardzo silne eksportowo. Dobrym przykładem jest przemysł meblarski. Polska jest trzecim największym eksporterem mebli. W kraju działa też ponad 1000 firm z branży łodzi i jachtów, które tworzą przeszło 50 tysięcy miejsc pracy. Czy PCA, odpowiadając na potrzeby tych branż, może wspierać ich rozwój i ekspansję zagraniczną?

LUCYNA OLBORSKA: Jesteśmy w pewnym sensie odpowiedzialni na potrzeby rynku. Jeżeli pojawia się zapotrzebowanie na określony rodzaj akredytowanej oceny zgodności, przedsiębiorstwa i organizacje zwracają się do nas o akredytację jednostek działających w tym obszarze. Nie musimy więc sami „szukać” nowych obszarów. Rynek bardzo szybko pokazuje, gdzie pojawiają się nowe potrzeby. Naszym zadaniem jest być gotowym, by na nie odpowiedzieć, poprzez odpowiednią ocenę kompetencji jednostek.

Problem polega jednak na tym, że wraz z nowymi zadaniami potrzebujemy również nowych zasobów. Musimy mieć ludzi, którzy będą w stanie te zadania realizować. Otrzymujemy coraz więcej sygnałów dotyczących nowych obszarów, które wymagają zagospodarowania, ale nie zawsze automatycznie idą za tym odpowiednie środki na rozwój naszych zasobów. Mimo to, dzięki dobrej organizacji pracy i zaangażowaniu zespołu, konsekwentnie realizujemy założone plany.

REDAKCJA: Skoro PCA nie jest instytucją nastawioną na zysk, jak ustalane są opłaty za akredytację?

LUCYNA OLBORSKA: Cennik zależy od kilku elementów, między innymi od rodzaju jednostki i zakresu jej działalności. W przypadku laboratoriów znaczenie ma ich wielkość, którą określamy między innymi na podstawie liczby zatrudnionych osób. Laboratoria są podzielone na kilka kategorii – od bardzo małych do dużych. W przypadku jednostek certyfikujących jednym z istotnych kryteriów jest liczba wydawanych przez nie certyfikatów. Oczywiście szczegóły zależą od rodzaju prowadzonej działalności. Ostateczna wersja cennika jest uzgadniana z wszystkimi zainteresowanymi stronami, a następnie zatwierdzana. Trzeba przy tym pamiętać, że PCA działa jako organizacja non profit. Cennik nie jest więc konstruowany z myślą o maksymalizacji zysku.

REDAKCJA: Wspomniała Pani o ekspertach. PCA nie może przecież być ekspertem od każdej dziedziny gospodarki. Jak wygląda ten system od strony kompetencji?

LUCYNA OLBORSKA: To bardzo ważna kwestia. Mamy około 600 pracowników i współpracowników posiadających kompetencje w różnych obszarach. Nie oznacza to oczywiście, że każda osoba pracująca w PCA jest ekspertem od jachtów, budownictwa, wind czy elektroniki.

Korzystamy z zewnętrznej grupy auditorów, którzy muszą mieć aktualną wiedzę i praktyczne doświadczenie. Współpracujemy również z ekspertami pozyskiwanymi z rynku. Osoba, która przez wiele lat pracuje wyłącznie w biurze, może stopniowo tracić kontakt z praktyką. A my potrzebujemy ludzi, którzy na co dzień mają do czynienia z daną dziedziną. To zresztą jeden z elementów naszych wymagań – kompetencje muszą być rzeczywiste i aktualne. Kompetencje auditorów i ekspertów muszą obejmować cały zakres akredytacji udzielanej przez Polskie Centrum Akredytacji.

REDAKCJA: Porozmawiamy o jednej z najważniejszych korzyści dla przedsiębiorcy. Co konkretnie daje mu akredytacja?

LUCYNA OLBORSKA: Jedną z najważniejszych korzyści jest ułatwienie eksportu. Cały europejski system opiera się na wspólnych zasadach, zharmonizowanych normach i wzajemnym uznawaniu wyników oceny zgodności.

Jeżeli produkt zostanie odpowiednio przebadany, a certyfikat zostanie wydany przez akredytowaną jednostkę, taki dokument jest uznawany również w innych krajach. To ogromne ułatwienie dla przedsiębiorców.

Przed wejściem Polski do Unii Europejskiej sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Jeżeli na przykład polski producent przebadał miód w Polsce, a następnie chciał sprzedać go w Niemczech, odbiorca mógł zażądać ponownego badania. Producent ponosił więc dodatkowe koszty i tracił czas. Dzisiaj funkcjonujemy w systemie wzajemnego uznawania. To właśnie jedna z najważniejszych praktycznych korzyści akredytacji – ograniczenie barier w handlu i ułatwienie przedsiębiorcom dostępu do zagranicznych rynków.

REDAKCJA: Czyli można powiedzieć, że akredytacja staje się swego rodzaju paszportem na zagraniczne rynki?

LUCYNA OLBORSKA: Tak. To bardzo dobre określenie. W przypadku Polskiego Rejestru Statków padło bardzo mocne stwierdzenie, że bez akredytacji właściwie nie mogliby funkcjonować. I to dobrze pokazuje, że akredytacja nie jest jedynie formalnością. W wielu sektorach jest warunkiem funkcjonowania na rynku i prowadzenia działalności międzynarodowej.

REDAKCJA: A kto w takim razie ocenia samo Polskie Centrum Akredytacji? Skoro PCA ocenia innych, kto sprawdza PCA?

LUCYNA OLBORSKA: Podlegamy systemowi wzajemnych ocen, czyli tak zwanej peer evaluation. Jesteśmy częścią europejskiego systemu jednostek akredytujących, który jest powiązany również z systemem światowym. Pracownicy PCA uczestniczą w zespołach oceniających jednostki akredytujące w innych krajach. Jeżdżą między innymi do Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Danii czy Norwegii. Z kolei Polska również podlega takim ocenom. Podczas ostatniej takiej oceny w 2024 roku, do PCA przyjechał międzynarodowy zespół liczący kilkanaście osób. Sprawdzano, między innymi poprzez obserwację pracy naszych auditorów, czy w sposób kompetentny dokonujemy ocen naszych klientów oraz czy spełniamy wszystkie wymagania dotyczące funkcjonowania jednostki akredytującej.

REDAKCJA: Czy takie oceny mają realne konsekwencje?

LUCYNA OLBORSKA: Oczywiście. Jeżeli jednostka akredytująca nie spełnia wymagań, jej uczestnictwo w europejskim porozumieniu wielostronnym, czyli EA Multilateral Agreement, może zostać zawieszone. To nie jest sprawa wyłącznie prestiżowa. Utrata lub zawieszenie statusu sygnatariusza oznacza bowiem problemy z międzynarodowym uznawaniem wyników akredytowanych jednostek działających w danym systemie. Dla przedsiębiorstw może to oznaczać bardzo poważne konsekwencje. Dlatego wzajemne oceny są niezwykle ważne. Mają zapewnić, że wszystkie

„BEZ AKREDYTACJI WŁAŚCIWIE NIE MOGLIBYŚMY FUNKCJONOWAĆ. JEST ONA NASZYM PASZPORTEM NA MIĘDZYNARODOWYM RYNKU”.

TAKIE SŁOWA PADŁY PODCZAS KONFERENCJI Z OKAZJI 25-LECIA POLSKIEGO CENTRUM AKREDYTACJI. PRZEDSTAWICIELE DUŻYCH POLSKICH JEDNOSTEK PODKREŚLALI, ŻE AKREDYTACJA NIE JEST JEDYNNIE FORMALNYM POTWIERDZENIEM KOMPETENCJI, LECZ REALNYM WARUNKIEM PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI I KONKUROWANIA NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH.

jednostki akredytujące działają według tych samych, wysokich standardów.

REDAKCJA: Czy PCA ma wpływ na to, jak te wymagania i standardy są tworzone?

LUCYNA OLBORSKA: Tak, i jest to dla nas bardzo ważne. Nasi eksperci aktywnie uczestniczą w pracach europejskich komitetów technicznych i grup roboczych. Od wielu lat przedstawiciele PCA pełnią również funkcje kierownicze w tych strukturach. Daje nam to możliwość kształtowania wymagań, które później obowiązują również w Polsce. A to z kolei ma bezpośrednie znaczenie dla naszych przedsiębiorców. Jeżeli uczestniczymy w tworzeniu i harmonizacji wymagań, możemy przedstawiać polską perspektywę i zwracać uwagę na rozwiązania, które ułatwiają przedsiębiorcom prowadzenie działalności.

REDAKCJA: Czy przedsiębiorcy przekazują Państwu informacje o wymiernych korzyściach wynikających z akredytacji – na przykład łatwiejszym dostępie do zagranicznych rynków, wzroście sprzedaży czy zdobywaniu nowych kontraktów?

LUCYNA OLBORSKA: Nie prowadziliśmy jeszcze systematycznego badania, które pozwoliłoby nam przedstawić konkretne dane. Mam jednak wiele sygnałów, które wskazują na takie korzyści. Przedsiębiorcy zwracają uwagę przede wszystkim na ułatwienie dostępu do zagranicznych rynków oraz większą wiarygodność w relacjach biznesowych. To pokazuje, że w wielu branżach akredytacja jest czymś znacznie więcej niż tylko formalnym potwierdzeniem kompetencji.

REDAKCJA: A jak PCA przygotowuje się na technologie, które dopiero zmieniają gospodarkę – sztuczną inteligencję, półprzewodniki, cyberbezpieczeństwo?

LUCYNA OLBORSKA: Musimy za tym rozwojem nadążyć. Technologie rozwijają się niezwykle szybko i system akredytacji również musi się zmieniać. Podczas naszej konferencji bardzo dużo mówiło się między innymi o półprzewodnikach, sztucznej inteligencji i nowych technologiach. To są

obszary, które coraz mocniej wchodzą do systemu akredytacji. Dobrym przykładem jest cyberbezpieczeństwo. Mamy już akredytowane podmioty działające w tym obszarze, między innymi Naukową i Akademicką Sieć Komputerową (NASK). Wraz z rozwojem europejskich regulacji dotyczących cyberbezpieczeństwa znaczenie takich działań będzie rosło. Akredytacja będzie jednym z narzędzi pozwalających oceniać, czy organizacje i specjaliści rzeczywiście posiadają kompetencje wymagane w nowych, szybko zmieniających się dziedzinach gospodarki.

REDAKCJA: Czyli im bardziej skomplikowana staje się gospodarka, tym ważniejsza staje się również akredytacja?

LUCYNA OLBORSKA: Tak. Im więcej nowych technologii, produktów, usług i procesów pojawia się na rynku, tym większa jest potrzeba niezależnego potwierdzania kompetencji i wiarygodności. Akredytacja jest jednym z elementów systemu, który pozwala nam funkcjonować w bezpiecznym otoczeniu. Konsument często nawet nie zastanawia się, kto stoi za tym, że woda, żywność, urządzenia czy infrastruktura spełniają określone wymagania. Tymczasem za tym bezpieczeństwem stoi cały system oceny zgodności, w którym akredytacja pełni szczególną rolę, potwierdzając kompetencje jednostek dokonujących oceny zgodności. Dla przedsiębiorców akredytacja oznacza natomiast przede wszystkim wiarygodność, zaufanie i możliwość łatwiejszego funkcjonowania na rynkach zagranicznych. Jeżeli wynik oceny zgodności czy certyfikat pochodzi od akredytowanej jednostki, jest uznawany w ramach europejskiego systemu. To ogranicza bariery w handlu, ułatwia eksport i pozwala polskim firmom konkurować na równych zasadach.

REDAKCJA: Czyli można powiedzieć, że choć na co dzień jej nie zauważamy, akredytacja jest jednym z niewidocznych filarów bezpieczeństwa i konkurencyjności polskiej gospodarki.

LUCYNA OLBORSKA: Tak. I właśnie dlatego jej znaczenie będzie rosło – szczególnie w świecie nowych technologii, sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa i coraz bardziej złożonej gospodarki.